

WP. Jalu Kurek
Kraków
Wielopole 1
I.K.C.

Z archiwum rod. LINII
Jalu Kurka

Biblioteka
Instytutu Badań
Litterackich PAM P. III 193

Cena 30 gr.

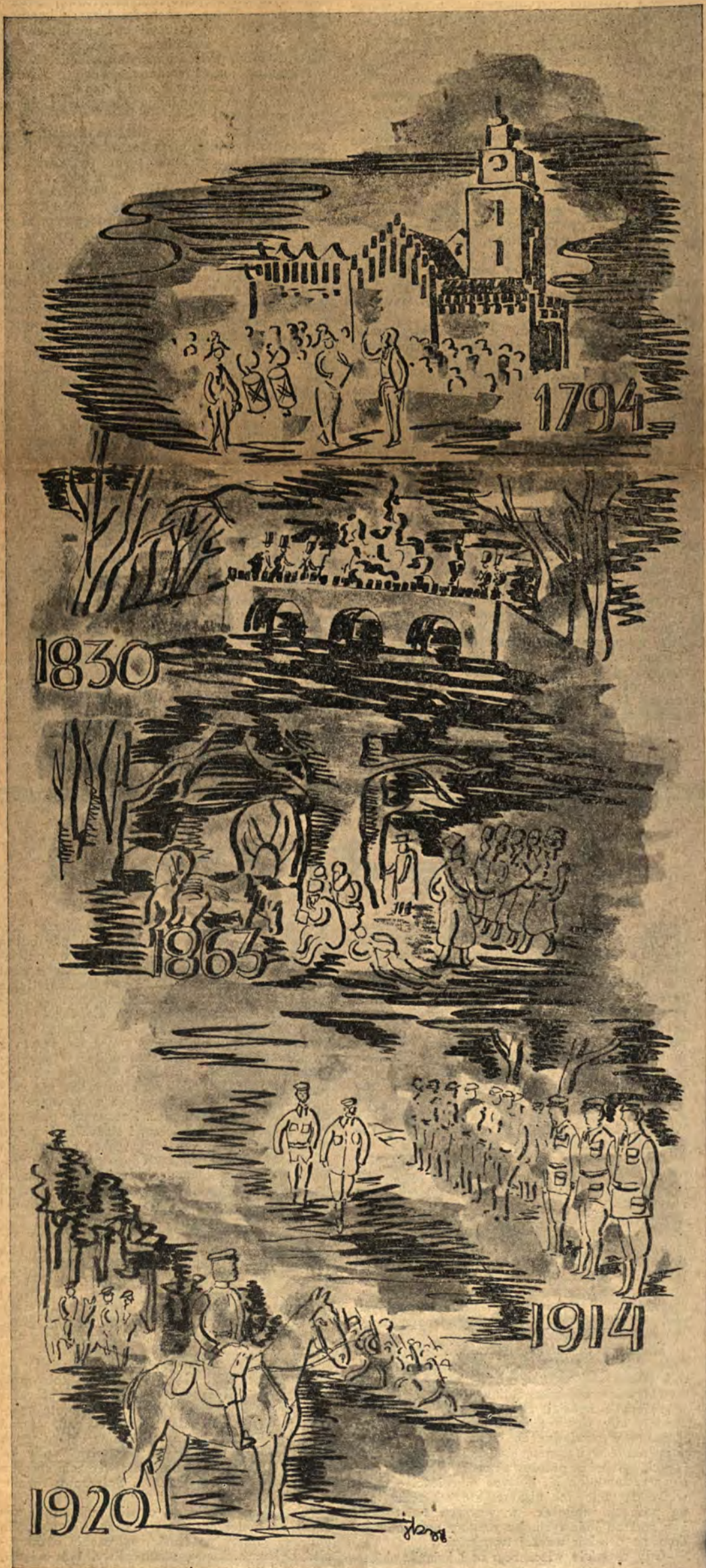
Rok 1—11 listopada 1938

Nr. 21

ORZĘDZENIA

na ugorze

TYGODNIK METODEJ DEMOKRACJI



Stanisław Brodski

11 - XI

Jest taki jeden osobliwy dzień w roku gdy siła kontrastu narzuca się z władzą przemożną. Niebo dnia tego zwykle chmurne i ciężkie — od czającego się w nim śniegu na krótko udziela nam swego zamglonego światła i wiatr wyśpiewuje dysonansowe akordy jesieni; tu i ówdzie szarzejają jakby znaczone, kolorem chust śmiertelnych lusterka lodu. Ziemia zasypia i tężeje w idącej wolno martwicy krzewów i drzew. Wokół nas wszędzie gdzie wzrok kierujemy — wyczuwa się działanie tej siły przemożnej i niezłomnej w swej logice działania — siły śmierci. I gdyby nie świadomość że tam gdzieś w głębiach nie dostępnych dla naszego wzroku — już się zaczyna nowa praca nad tworzeniem nowej szaty przyrody, że tam gdzieś tkwią już nowe pierwiastki życia — musielibyśmy patrząc na śmierć idącą przez ziemię — oddać się całkowicie uczuciu głębokiego smutku, przygnębienia i pesymizmu.

W taki właśnie jeden krótki dzień jesienny nastrojający smutkiem i roztrącający melancholię przyrody — dziwnie się w Polsce dzieją.

Szarzyźnie nieba jakby na wyzwanie czerwienia się i bieleją przekornie flagi i sztandary, barwiąc dumnie i radośnie fasady szarych domów. Głuszą wygwizdy wiatru — dzwony rozgłośnie i pieśni pełne słów wolności; rozpalają uczuciem gorzącym serca Polaków — do wszystkiego co Polską się im zdaje. A jakby na przekór martwocie w obrazie jesiennych nagich drzew się jawiącej, idzie — świetna i wykolysana żywym rytmem marszu — Armia — gwarantka życia Państwa, żywa potęga co śmierć niosąc — życie Państwa daje.

Taki to jest ten dzień osobliwy — dzień jesienny — gdy Polska na nowo swą wiosnę życia przeżywa. — Dzień pełen kontrastu barw i przebogatyich uczuć — Dzień Niepodległości.

Gdyby chcieć zrobić przekrój tych uczuć przelewających się przez całą Polskę w dniu 11-go listopada — gdyby chcieć uchwycić w jakimś punkcie ton zasadniczy — tętniący w duszach Polaków — to poza twarzami radości i dumy z Polski jaką mamy, poza akordami miłości do Wojska, która wszystkich w dniu tym bierze we władanie, poza weselem dnia świątecznego, rozśpiewanego i pełnego barw, białych i czerwonych — uchwycimy — pewien dźwięk jakby z oddali — dźwięk jakby pastelowy dźwięk — jakby przytłumiony. Dźwięk — echo. Brzmi on u każdego Polaka jednakowo — u jednych tylko może jaśniej — świadomie i u innych nieświadomie, może jakoś ciemniej. Jednakowy jest ten dźwięk — echo u wszystkich — różni się barwą i stopniem uświadomienia tylko. Ten dźwięk odzywający się w duszy — w rocznice Wielkich Dni — to ECHO WSPOMNIENI, ECHO — DAWNYCH CZASÓW.

W różnych rejestrach duszy odzywa się i drga ten ton, w różnych tonacjach się objawia, różna też ma dynamikę.

Dla jednych — którzy oddychali tym samym powietrzem co Człowiek najdawniej Ziukiem Zwany, a znany im później jako Wiktor-Towarzysz — człowiek — tytułowany Komendantem — miłowany Dziadkiem, oczekiwany z Magdeburga jako symbol wracającej Wolności — którzy widzieli potem jak przetwarza się ów Wieżę Magdebur-

ski w Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza — by potem określić się mianem Samotnika Sulejowskiego, aby wreszcie przybrać wieczystą już postać Wielkiego Marszałka, dla tych ludzi — w miłości i czci wiernych na zawsze, świąteczny dzień Wolności — będzie w ich duszach przeżyciem głębokiej łączności z Jego Wielkim Duchem.

Dla innych to echo wspomnień przyoblecze się może tylko w kształt suchego bilansu PRZESZŁOŚCI i teraźniejszości — porównanie tego co BYŁO, a co jest?

A może dla innych — przeżycie dnia tego będzie rachunkiem sumienia — z ich czynów, uczuć i myśli które minęły, a których skutki dziś widzą?

I ci, i ci i ci sięgają muszą w dziedzinę pamięci, której królestwem jest przeszłość. U wszystkich którzy świadomie chcą przeżyć Rocznice — zadrga się i odezwie ten dźwięk stłumiony na codzień — to echo — przeszłości — echo minionych dni.

Rozkolysujemy ten dźwięk orzeszłości — przyczynimy mu siły i blasku — wsłuchamy się w jego pełną głębię. On nam powie coś więcej niż pełne miłości harmonie — niż suche szeregły cyfr i zestawień — niż własny rozrachunek ze sobą. On nam powie — ten dźwięk — echo, o tem jak się tworzą dzieje, jaka jest tych dziejów zewnętrzna logika on nam obwieści przyczynę tych wszystkich wielkich zdarzeń, które się składają na Historię Narodu.

W centrum Europy, na styku wielkiego krzyża z północy na południe i wschodu na zachód żyje naród, którego historia nie ma równej sobie. Prastare — w niepamięci ukryte procesy wyznaczyły mu tutaj siedlisko. — Wielki pas dolin równoleżnikowych i oś południkowa Wisły konstruuja siedzibę jego rozwoju i twórczości.

To położenie — stwarza dla tego narodu pewne zadania i cele, różne od innych narodów. — Zadaniem tym jest w jakbardziej syntetycznym ujęciu stworzenie ognia — między stronami Europy. Tu bowiem na tym terenie, krzyżują się wpływy różnych kultów, tu się ścierają i wzajemnie przetwarzają kulturalne idee wschodu, zachodu, północy i południa. Przed narodem polskim staje zatem niezwykle, ogromne zadanie ciągłej przemiany tych wartości, które ze wszystkich stron płyną.

I gdyby chcieć szukać porównań dla zobrazowania tego czemu Polska być winna w układzie Europy — to nie znaleźliśmy lepszej metafory — nad tą — że POLSKA JEST SERCEM EUROPY. A z tego ujęcia płyną konsekwencje, podobne do tych jakie tkwią w żywym organizmie. Serce jest motorem życia. Ono ożywia swą funkcją wszystkie komórki, ono daje rytm życiu, ono daje ciało ciągle i ciągle świeży tlen.

Czy Polska zmuszona ze względu na swe położenie, do przyjmowania ze wszystkich stron nieustannych strumieni kultur, nie powinna na kształt serca wypromieniowywać z powrotem tych oczyszczonych przez siebie strumieni — rozsyłać je na kształt krwi niosącej tlen, — tam wszędzie skąd do niej przybyły? Czy jest naród, który by był w podobnej sytuacji i mógł te funkcje sprawować?

Nie dając się ponieść ambicjom narodowym — patrząc tylko obiektywnie na strukturę Europy — stwierdzić musimy, że zadaniem tego narodu, który żyć musi w takim położeniu geograficz-

(Dokończenie na str. 4-ej.)

